

Piwo

25 maja 2025

Panie premierze, kto wygra następne wybory? – miał spytać swego czasu Waldemara Pawłaka jeden z dziennikarzy. – Nasz przyszły koalicjant. – odpowiedział bez wahania Pawlak. Dzisiaj gdy PSL wybrał sobie wygodną, acz nieprzesadnie ambitną rolę przystawki Koalicji Obywatelskiej, tego rodzaju dykteryjki z czasów jego świetności mogą budzić wyłącznie rozrzewnienie. Jako jednak, że natura nie znosi próżni, intratną rolę partii obrotowej, jakże użytecznej w systemie demokracji liberalnej, ma ambicje pełnić Mentzenpartia.



Pierwszym krokiem do uzyskania szerokiej zdolności koalicyjnej było pozbycie się PRZEZ Mentzena i Wiplera ideowego balastu. O ile polityczna egzekucja Janusza Korwin-Mikke, jako swego rodzaju akt założycielskiego ojcobójstwa, zajęła stosunkowo dużo czasu, o tyle dalej poszło już jak z płatką. Grzegorz Braun skorzystał z szansy wybicia się na niepodległość w wyborach prezydenckich, a sfingowane wewnętrzne wybory domknęły projekt. Nareszcie mentzenisci uzyskali zdolność koalicyjną, Na razie jednak wyłącznie w roli junior partnera po prawej stronie sceny politycznej.

Dalsze kroki to już wyłącznie konsekwencje. Korzystając z obiektywnego sukcesu w wyborach prezydenckich Mentzen postanowił pójść za ciosem. Zorganizowane przez niego, a retransmitowane przez większość mediów dyskusje z kandydatami w drugiej turze prezydenckiej rozgrywki, były marketingowym majstersztykiem. Można wręcz zaryzykować tezę, że kandydat z trzeciego miejsca skradł w ostatnich dniach show swoim popularniejszym kolegom.

Wszystko szło nieźle... do momentu. Sławomir Mentzen, polityk relatywnie młody, popełnił szkolny, acz immanentny dla swego

wieku błąd – nie zachował cierpliwości. Tymczasem parafrazując klasyka, polityka jest jak wędkarstwo gruntowe, polega głównie na czekaniu. Jeśli ktoś czekać nie potrafi, szybko traci. O ile więc z punktu widzenia Mentzena odpytywanie kandydatów w swoim studiu było korzystne, o tyle pójście na piwo z jednym z nich już niekoniecznie. Widać to wyraźnie po reakcjach internetowego komentariatu. Niewiele jest opinii pochwalnych, więcej krytycznych, dominuje jednak skonfundowanie.

Mentzenowe piwo wypić będzie musiał teraz także Rafał Trzaskowski. O ile bowiem jego obiektywnie niezły występ w programie lidera Konfederacji był dla niego wizerunkowo korzystny, o tyle fraternizowanie się z osobnikiem, który dla znaczącej części wyborców Trzaskowskiego jest po prostu faszystą, nie zachęci młodych, pustogłowych, lewicowych pięknoduchów do wsparcia tego kandydata.

Na koniec konkluzja natury cywilizacyjnej. Najwyraźniej jako społeczeństwo utraciliśmy zdolność rozmowy. Nawet wypicie piwa z kimś o gruntownie odmiennych poglądach politycznych nie jest w końcu niczym zdrożnym. Sam pijam piwo nader rzadko. Chętnie jednak dyskutuję z ludźmi o innych poglądach, pod warunkiem że są to ludzie interesujący. Także Państwu to polecam. Nie martwmy się, że nasze poglądy zmieniają się pod wpływem takiej rozmowy. Jeśli tak się stanie, oznacza, że były to słabe poglądy.

Autorstwo: Przemysław Piasta

Źródło: MyslPolska.info